Nr. 115. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Czwartek 13 Maja 1920.

Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f.	63 Mk — f.	21 Mk — f.
„ odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	30 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.958.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Kopczesa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 8; — Biuro dzienników Maryana Kapczyka ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rosner. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile ... Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., ... Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 6·50 od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Artykuł 87.

Kraków, 12 maja.

Wiadomość o przykrych notach koalicyjnych, wystosowanych do rządu polskiego, krążyła już od dość dawna w politycznie interesujących się sferach. Tekst not jednak nie był dokładnie znany. Ogłosił je teraz warszawski „Naród“. Potrzeba stwierdzić, że zarówno ton ich, jak treść przewyższają pesymistyczne oczekiwania.

W nocie z dnia 26 marca Millerand, jako przewodniczący konferencyi pokojowej zwraca rządowi polskiemu uwagę, że nie wolno mu przedsiębrać żadnych kroków w celu określenia woli ludności w „kilku prowincyach rosyjskich, zajętych przez wojska polskie“. W razie niezastosowania się do tego ostrzeżenia Millerand grozi Polsce „poważnemi następstwami“, gdyż „według traktatu wersalskiego nieoznaczone wówczas granice Polski mają być ustalone przez wielkie mocarstwa, więc one, a nie Polska mają oznaczyć, kiedy i jak ludność kwestyonowanych terenów ma się wypowiedzieć za swoją przynależnością“.

Że takie stanowisko koalicyjnej konferencyi pokojowej i prezydenta ministrów kochającej nas Francyi w jednej osobie musi wywołać w opinii polskiej jak najbardziej przykre wrażenie, to nie może ulegać żadnej wątpliwości. — Ale polityka nie wyczerpuje się na wrażeniach takich, czy innych. Jej zdaniem i przedmiotem są fakta.

Czy Millerand miał formalne prawo wystąpić z tego rodzaju notą? Niestety, miał. Niema żadnej racyi ukrywać tego przed własną publicznością, skoro traktat wersalski jest dokumentem jawnym i każdy może sobie przeczytać, co w nim jest napisane. Otóż w dziale ósmym tego instrumentu, traktującym o Polsce w artykule 87, w którym stwierdza się uznanie przez Niemcy zupełnej niepodległości Polski, powiada się w krótkim ustępie trzecim, co następuje: „Granice Polski nie określone w niniejszym traktacie, będą oznaczone później przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone“. Dodać należy, że traktat wersalski oznacza tylko zachodnią granicę Polski przez określenie wschodnich granic Niemiec. (Część II art. 27). Traktat wersalski, podpisany ze strony polskiej przez Dmowskiego i Paderewskiego jest formalnie i faktycznie prawomocny. Pod względem więc czysto jurydycznym przewodniczący konferencyi pokojowej ma stanowisko jasne i bezsporne.

Ale znowu polityka nie jest zagadnieniem takich czy innych formuł prawniczych, lecz zagadnieniem faktów. Millerand, jako przewodniczący konferencyi pokojowej może nawet nie tylko miał prawo, ale także i musiał w tak szorstki sposób przypomnieć rządowi polskiemu istnienie tych pęt, które nań traktat wersalski nałożył. Ale zostawmy przewodniczącego konferencyi pokojowej w spokoju. Konferencya pokojowa już jest bliską końca. W znacznej mierze należy już do historyi. Więc też i przewodniczącym jej nie ma się co kłopotać nadmiernie. Ale przewodniczący ten jest zarazem szefem aktualnego rządu francuskiego. Z tym zaś warto by się rozmówić dokładniej.

Jest wszakże notorycznym faktem, że Polska ani jednego kroku na wschodzie nie czyni bez wiedzy i bez aprobaty Francyi. Szef wojskowej misyi francuskiej, gen. Henrys, jest wtajemniczony we wszelkie plany wojskowe sztabu polskiego, objeżdża fronty polskie, przypatruje się każdej większej i efektowniejszej polskiej operacyi wojskowej. Jakimże sposobem dzieje się, że szef rządu francuskiego, który całą tę politykę prowadzi, pewnego dnia, zmieniwszy tylko swój charakter na „przewodniczącego konferencyi pokojowej“, występuje do rządu polskiego z notą, która kwestyonuje cały polityczny sens półtora roku trwających i tylu sukcesami uwieńczonych wojskowych wysiłków polskich? Jak właściwie wyobraża sobie konnferencya pokojowa, a przedewszystkiem Francya dalszy rozwój wypadków, przedewszystkiem zaś konsekwencyj politycznych, które dla Polski z zaszłych już wypadków wyniknąć nieodzownie muszą? Przecież chyba nie tak, że Polska, pośrednio lub bezpośrednio przyczyniwszy się do obalenia bolszewizmu w Rosyi, wróci sobie grzecznie do domu n. p. za Bug i będzie cierpliwie czekała, aż wielkie mocarstwa zadecydują, co ma się stać z „prowincyami rosyjskiemi“, przez wojska polskie zdobytemi i obsadzonemi!

Polityka posługuje się często paradoksami, sprzecznościami i nieprawdopodobieństwami, ale zawsze tylko w pewnych granicach. Nie możemy się jednak oprzeć wrażeniu, że w tym wypadku granice te zostały już bardzo znacznie przekroczone. Nie wiemy, w jaki sposób rząd polski reagował na te noty. To jednak wiemy, że stoi on przed ogromnem, a bardzo trudnem zadaniem pogodzenia faktów dokonanych i spisanych atramentem w Wersalu z faktami, dokonanemi i spisanemi krwią polską na wschodnich rubieżach naszej ojczyzny. Z wersalską pętlicą na szyi, którą w każdej chwili można zacisnąć groźbą „poważnych następstw“, nie możemy przecież zapędzać się na wschód i ponosić ofiary tak wielkie i ciężkie, jakie ponosimy.

Wyprawa na Kijów jest poniekąd odpowiedzią także i na tę notę przewodniczącego konferencyi pokojowej. Ale odpowiedzią wojskową. Niewątpliwie tego rodzaju odpowiedzi przewyższają wszystkie inne pod względem dobitności i stanowczości, ale nie mniej na dłuższy przeciąg czasu czysto politycznych odpowiedzi nie zastępują. Tej musi dostarczyć nie nasze dowództwo wojskowe, ale nasz rząd, którego obowiązkiem jest stworzyć dla naszej polityki na wschodzie takie ramy, w którychby się fakty, polskim orężem dokonane, w jakikolwiek sposób mieściły.

Przyznajemy, że zadanie to jest bardzo trudne, jakkolwiek da się ująć w formułę bardzo prostą: oto należy przekonać wielkie mocarstwa, że postanowienia artykułu 87 traktatu wersalskiego nie odpowiadają już pod żadnym względem stanowi faktycznemu, wytworzonemu przez rozwój wypadków na wschodzie w ogólności, a przez wysiłki oręża polskiego w szczególności.

Nota Milleranda dowodzi, że do dnia jej daty, t. j. do 26 marca b. r. główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone nie miały jeszcze ani śladu świadomości, że ustęp trzeci artykułu 87 traktatu wersalskiego jest w odniesieniu do Polski prostym anachronizmem...

Jak się obecnie ta sprawa przedstawia — nie wiemy. Zapewne dowiemy się o tem kiedyś tak samo nagle, jak dowiedzieliśmy się o omawianej nocie. Za wszystko jednak, o czem się kiedykolwiek w tej materyi opinia polska dowie, musi ona już dzisiaj uczynić odpowiedzialnym rząd warszawski i Sejm suwerenny. Interes najwyższy państwa i jego przyszłości wymaga, aby oba te decydujące czynniki ani na chwilę o tej swojej odpowiedzialności nie zapominały.

Rozwój wypadków na Wschodzie.

Zwycięskie walki na lewym brzegu Dniepru.

Warszawa, 12 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 11 maja:

Od rana dnia 10 maja rozgorzała zacięta walka na lewym brzegu Dniepru. Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcyi nowe siły, ściągnięte pośpiesznie z północy i południa, nieprzyjaciel, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, z niezwykłą furyą **uderzył na nowe nasze pozycye, ubezpieczające dostępy do Kijowa.** Niektóre punkty na linii walki przechodziły z rąk do rąk. W rezultacie jednakże nieustępliwe nasze wojska nietylko odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, lecz w kontratakach odrzuciły go do miejscowości Browary, zdobywając przytem jedną armatę z jaszczykami i amunicyą, biorąc do niewoli dwa świeżo przybyłe bataliony bolszewickie.

W walkach tych **poległ śmiercią bohaterską podporucznik Zachaczewski.**

Nieprzyjacielskie samoloty **obrzuciły miasto bombami**, wyrządzając nieznaczne szkody.

Na Polesiu oddziały nasze zajęły przeprawy **Gerwalów i Golbowie**, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty oraz zdobywając trzy statki i większą ilość berdinek, karabiny maszynowe i 250 jeńców.

W ten sposób **opanowaną została linia dolnej Berezyny.** Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Rzeczycy, zajęliśmy **nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze.** Pozatem ożywione walki powietrzne oraz pomyślnym wynikiem uwieńczone wypady nasze na odcinku Borysowskim.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
Kuliński, pułkownik.

Zdobycz polska w Kijowie.

Wiedeń, 12 maja (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą: Bolszewicy mimo starań **nie zdołali wywieść z Kijowa wszelkiego rodzaju zapasów tam nagromadzonych.** Również tysiące wagonów kolejowych, nagromadzonych na dworcu z powodu zatarasowania ruchu na torach kolejowych, **dostało się w ręce zwycięskich wojsk polskich.**

Wywiad z Petlurą.

Warszawa, 12 maja (PAT). Korespondent »Gazety Warszawskiej« miał wywiad z atamanem Petlurą, który między innemi powiedział:

Akt uznania przez rząd polski i przez Naczelnika państwa suwerenności Rzeczypospolitej ukraińskiej jest aktem **wielkiej państwowej doniosłości.** Stworzy on nowy etap w życiu narodów. Istnieje dawne miasto historyczne, to jest Moskwa. Jakkolwiekbądź rozwiną się wypadki, i czy będzie ona samodzierżawną czy też będzie komunistyczną, pozostanie zawsze **imperyalistyczną** i zawsze będzie dążyła do ujarzmienia obu sąsiadujących z nią narodów. Realny przeto interes dyktuje narodowi ukraińskiemu i polskiemu **szczere współdziałanie** i nawiązanie jak najściślejszych i jak najgłębiej wnikających stosunków. Jesteśmy w stadyum **tworzenia władz państwowych cywilnych**, organizacyi samorządu ziemskiego i miejskiego. Komisarze dla odpowiednich powiatów **są już wyznaczeni.** Tymczasem władze polskie w powiatach, wchodzących pod kompetencyę zarządu cywilnego ziem wschodnich Podola i Wołynia, po wzajemnem porozumieniu się, **będą spełniały swoje prace** aż do dalszego zarządzenia, wojska polskie zaś jako armia sprzymierzona, wypełniają swe zadania strategiczne i na terenie zajętym dokonują pewnych czasowych zarządzeń.

Warszawa, 12 maja (Tel. wł.) W dalszym ciągu interviewu na zapytanie, czy prawdą jest, że umowa polsko-ukraińska gwarantuje Polakom kilka tek ministeryalnych, Petlura oświadczył, że **republika ukraińska uznaje i gwarantuje prawa wszystkich mniejszości narodowych.** Polacy oczywiście będą mogli spełnić swój obowiązek przez **współdziałanie w budowie państwa ukraińskiego.** Cała ludność Ukrainy pragnie tylko jednego: pokoju i warunków, umożliwiających intenzywną pracę twórczą.

Moskalofile o ugodzie polsko-ukr.

Lwów, 12 maja (Tel. wł.) Prykarp. Ruś«, organ rusofilów, w artykule w ostatnim numerze, omawiając zgodę polsko-ukraińską, zamieszcza cały szereg uwag w tonie wysoce **nieprzychylnym dla tej umowy.** Między innemi pisze:

Odzwyczailiśmy się od nazywania rzeczy po imieniu i przyzwyczailiśmy się do milczenia, jednakże teraz wymaga sumienie narodowe, ażeby o umowie ukraińsko-polskiej wydać sąd. Ataman Petlura jest tym, który był sprawcą całego nieszczęścia i nie usprawiedliwiając pokładanych w nim nadziei, ogłosił się rzędcą woli narodu, stworzył na Ukrainie atmosferę bezgranicznego rozpasania i głupoty, przekupstwa i grabieży. On, a nie kto inny, okazał się sprawcą nieszczęścia rosyjskiego narodu. Gdy wreszcie znalazł się w granicach państwa, dla dogodzenia osobistej żądzy władzy, przystąpił do decyzyi o losach oszukanego przez siebie ludu. Nikt z nas nie uwierzy, by te decyzye były ostateczne. Są one tylko przypadkowym epizodem.

W dalszym ciągu pisze »Prykarp. Ruś«, że manifest Piłsudskiego nie jest rezultatem serdecznej chęci oswobodzenia bratniego narodu, ale prostą konsekwencyą historycznej ekspanzyi narodu polskiego na wschód.

Międzynarodowe następstwa klęski sowietów.

Warszawa, 12 maja (PAT). »Dziennik Powszechny« pisze: Następstwa ofenzywy polskiej na Ukrainie dają się już odczuwać w stosunkach **międzynarodowych.** W szczególności **Finlandya zerwała rokowania z bolszewikami** tak, że pokój między Finlandyą a jej moskiewskim wrogiem zawierany będzie **w ścisłem porozumieniu z Polską.** Rokowania łotewsko-bolszewickie trwają wprawdzie dalej w Moskwie, lecz i na nie powinna wywrzeć wpływ klęska naddnieprzańska czerwonej armii. — Wreszcie dochodzą wieści o coraz większem zacieśnianiu się stosunków **polsko-rumuńskich.** Przez zwycięstwo polskie na Ukrainie zaczyna się **nowy rozdział w dziejach ekonomicznych Europy.**

Prasa rumuńska wobec Polski.

Wiedeń, 12 maja (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą: Prasa bukaresztEńska zachowuje rezerwę wobec wypadków na Ukrainie. Niektóre tylko dzienniki zajęły stanowisko zdecydowane. Dziennik »Adeverul« nie traci nadziei, że bolszewicy **będą w stanie podjąć kontrofenzywę** i obawia się tylko o granicę Rumunii.

O stosunki polsko-rumuńskie.

Warszawa, 11 maja (PAT). »Kurjer Warszawski« podaje: Została zainicyowana akcya dyplomatyczna w celu zacieśnienia **stosunków polsko-rumuńskich.** Obecnie bawi w Bukareszcie jenerał Rozwadowski.

O pokój Rumunii z Ukrainą.

Wiedeń, 12 maja (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą: Minister Take Jonescu wyjeżdża do Czerniowiec, gdzie się ma spotkać z Mikołajem bar. Wasilką **celem omówienia sprawy pokoju między Rumunią a Ukrainą.**

Rozstrzelanie jenerała.

Lwów, 12 maja (Tel. wł.) »Wpered« donosi, że bolszewicy rozstrzelali w **Odesie jenerała Mykitkę**, podejrzywając go o zamiary kontrrewolucyjne.

Bolszewicy zajęli Tyflis.

Berlin, 12 maja. Według »Lokal-Anzeigera« ze źródeł paryskich, **bolszewicy zajęli Tyflis.**

Z terenów plebiscytowych.

KTO POD KIM DOŁKI KOPIE.

Cieszyn, 12 maja (Tel. wł.) Ze Średniej Suchej donoszą, że w niedzielę w nocy oczekiwały tu **dwie bojówki czeskie** na uczestników przedstawienia polskiego. Jedna z bojówek ruszyła wcześniej i sądząc, mylnie z powodu ciemności nocy, że ma przed sobą powracających z przedstawienia Polaków, rozpoczęła ogień, skutkiem którego od strzałów zginął jeden Czech, a trzech zostało ciężko rannych.

GWAŁTY CZESKICH »GWARDYJ ŻELAZNYCH«.

Cieszyn, 12 maja (PAT). **Rugi czeskie** w Polskiej Ostrawie przybierają **ogromne rozmiary.** Wszystkie domy polskie obchodzą bojówki czeskie, zorganizowane pod nazwą **»żelaznych brygad«.** Dotychczas wyrzucano z gminy górników polskich z Zagłębia. Obecnie w Polskiej Ostrawie bojówki czeskie zwracają się przeciw rzemieślnikom i kupcom polskim, którzy są właścicielami domów, są do gminy przynależni i związani z nią węzłami gospodarczemi. Ruch ten w Polskiej Ostrawie rozpoczął się w sobotę i trwa dalej. Z dnia na dzień zgłaszają się poszkodowani do biura prawnego delegacyi polskiej. Bojówki czeskie postępują niesłychanie brutalnie, nierzadko są wypadki ciężkiego pobicia. Gwałty te nie ograniczają się tylko do Ostrawy. W tych dniach wrócił do Rychwałdu górnik Babraj, natychmiast go aresztowano i zawieziono do Orłowej, gdzie go pierwszy radny gminny Brosz ciężko pobił. Bobraj znajduje się w tej chwili w szpitalu w Cieszynie. W Orłowej aresztowano stolarza Ogiegłę za to, że opowiadał o zdobyciu Kijowa przez wojska polskie. Trzymano go w areszcie przez cały dzień i okradziono z całej gotówki, którą posiadał. Władze czeskie zachowują się wobec tych gwałtów najzupełniej biernie. Poszkodowani Polacy zwracali się do żandarmeryi czeskiej, otrzymali jednak odpowiedź, że władze są bezsilne wobec wspomnianych żelaznych gwardyj.

Cieszyn, 12 maja. W nocy z 10 na 11 wykonano **zamach na doktora Adameckiego**, starostę polskiego przy międzynarodowej komisyi administracyjnej w Karwinie. Dr Adamecki mieszkał stale w Dąbrowie i tam dokonano zamachu, wrzucając do mieszkania o godz. 3 po północy granat ręczny. Na szczęście nie doszło do eksplozyi.

DELEGAT POLSKI NA SPISZU I ORAWIE.

Nowy Targ, 12 maja (PAT). W sobotę rano wyjechał stąd na Orawę przedstawiciel rządu polskiego przy międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie, jenerał Latinik, w towarzystwie zastępcy przedstawiciela rządu na Spiszu i Orawie dra Diehla oraz rezydentów polskich przy starostwach. W Jabłonce przed

Bolesław Chrobry w Kijowie

(Dokończenie).

W tej znakomitej wyprawie uderza przedewszystkiem ta krótkość czasu, jakiego król polski potrzebował, żeby dokonać i uwieńczyć zwycięstwo. Wojny cesarskie, które stanowczych tryumfów nie odniosły, trwały po trzy, cztery i więcej miesięcy. Tutaj zwalenie panowania Waregów w kraju pomiędzy Bugiem a Dnieprem, zwycięstwo ważne, brzemienne, ogromne pod względem dziejowym, odbyło się w przeciągu trzech niemal tygodni od 22 lipca do 14 sierpnia. W pierwszej dacie król nadciągnął nad Bug, w ostatniej był już panem Kijowa. Jeżeli odtrącim z tego kilka dni na obozowanie nad Bugiem i z tydzień na szturmy kijowskie, przekonamy się, że w 10—12 dni król przeszedł od Bugu do Dniepru, jak tryumfator. Cóż mu ułatwiło podbicie? bo zwycięstwo nad Bugiem dało mu rycerstwo. Ułatwili mu ten podbój sami Bużanie, Łuczanie, Polanie, którzy go z radością witali. Tak samo bez oporu zabierał Chrobacyę i Słowieńsko za Karpatami; ludności to pierwotne, patryarchalne, niczem jeszcze nie zdołały się odróżnić, unarodowić, względem innych, chociaż ponad nimi i ci i owi panowali. Inaczej w walkach nad Labą, tam starsza cywilizacya potrafiła już ujarzmić i Słowian i porobić z nich narzędzie nieme swojej woli, dlatego Strela, Myszny, nowe grody, stawią nawet Bolesławowi opór; tam jest organizacya, jest państwo.

Wszystkie źródła spółczesne jednozgodnie wysławiają wielkość i wspaniałość Kijowa. Była ta stolica książęco-królewska „wielkiem miastem“ o przeszło czterystu cerkwiach i ośmiu rynkach [1]). Cóż za ogrom być musiał ulic i domów, bram i terenów książęcych! Jaka rozległość! Toż w zeszłorocznym pożarze pogorzało wiele cerkwi i samych domów do 700 [2]). Główny skład handlu wschodniego i stuletnich przeszło rozbojów waregskich, Kijów daleko słynął „jako najkosztowniejszy klejnot wschodu, równający się wartością samemu berłu carogrodzkiemu“ [3]). Stąd bogactw było tutaj co niemiara, bo wszyscy mieli się dobrze. Bolesław wziął łupem tylko skarbiec książęcy, który mu wydano, a pozyskał przez to „niewysłowioną moc pieniędzy“. Ludności grodu ani zliczyć, tak była ogromna [4]). Jak każde ognisko handlowe, tylko w bieżącej rozkochane chwili, stracił Kijów nawet swoją cechę wyłącznie słowiańską. Ludność tam była bardzo rozmaita pod względem narodowości. Dytmar mówi, że była tam „zbieranina niewolników zbiegłych ze stron rozlicznych, a mianowicie szybkich Duńczyków, podobnież jak w całym kraju« [5]). Coś to na starożytny Rzym wyglądało. Pod zbieraniną potrzeba rozumieć owo pomięszanie się mas napływowych z miejscowemi, które poszły w niewolę nie tylko w Kijowie, ale i w „całym kraju“. Ale chociaż historyk nie wskazuje, bo i wyliczyć by nie umiał tych różnych narodowości, które się skupiły w kosmopolitycznym Kijowie, łatwo nam powiedzieć, że najprzód jądro ludności, bo panującej, władnącej, składali Waregowie, drużynnicy konungowscy i dawni wysłużeni drużynnicy, którzy osiedli na swoich własnościach w grodzie, bogaci kupcy prowadzący handel ze wschodem kaukaskim i bizanckim; dalej, że mieszkali tam słowiańscy bracia nasi i stanowili największą część ludności, ale Polan w tej mięszaninie prawie znać nie było, bo naród cichy, potulny, rolniczy, zląkł się najazdu i stronił od władców. Obok nich było pełno właściwych Słowian z Nowogrodu, zwłaszcza za Jarosława, który za ich pomocą opanował Kijów. Byli pewno sąsiedzi Drewlanie i Siewiorzanie. Po ludności miejscowej szli Grecy, kupcy, goście i kapłani: całe duchowieństwo kijowskie było prawie wyłącznie greckie. Taka moc cerkwi potrzebowała ogromnej obsługi, Grecy zaś i bez tego bardzo się kochali w okazałości, mieli wielkie orszaki cerkiewne. Duchowieństwo niezawodnie pociągało za sobą i świeckich ziomków. Tę różnorodną ludność mnożyli jeszcze wychodźcy z plemion finskich, poduralskich, Chazarowie i stepowi rycerze Pieczeniegowie, którzy się najmowali konungom za pieniądz. Wkroczenie hufców polskich przydało więcej mięszaniny. Polanie z nad Warty nie mogli pewnie w pierwszej chwili rozpoznać swoich braci z nad Dniepru: odległości i czas rozwinęły jakieś różnice. Przychodzili więc jako nowy spój, który miał stopić te różnorodności, prowadząc za sobą Niemców i Madziarów. Zajmowała mocno patrzącego wówczas uważnie na Kijów rozmaitość szat i strojów, kolorów i krojów odzieży, rozmaitość języków, wiar, praw i zwyczajów.

Uderzenie Bolesława mieczem w złote bramę, nie był to żart rubaszny, albo oznaka tryumfu; w tem uderzeniu kryła się myśl głębsza polityczna. Król polski wyznawał tem, że miasto bierze w swoją posiadłość, że Polskę tu stanowi, że sam w Kijowie jedynym i wyłącznym jest panem. Wszakże tu nie krzywdził swojego zięcia, któremu do zajęcia wolne było turowskie księstwo. Wjeżdżał już z kolei Bolesław do trzeciej stolicy słowiańskiej; był w Krakowie, w Pradze i teraz w Kijowie. Tryumfy te rzymskiemu tylko światu znajome. Więc według tego postawił się odrazu na wyniosłem stanowisku i względem zajętej krainy, i względem nowego sąsiedztwa, w jakie wkroczył. Od drobniejszych grodów brał dary w znak uznawanej przez nie podległości Polsce, w stolicy mieczem znaczył bramę. Jak na zachodniej granicy przedtem w Łabie i Solawie, tak teraz na wschodniej w Dnieprze, kazał pozabijać słupy żelazne. Mówią nawet, że jakieś misterną robotą zdziałane trąby z kruszców, do Dniepru kazał zanurzać; woda sączyła się przez niepewną obmyślaną mechaniką i wydawała dźwięki, które brzmiały sławą Bolesławową [6]).

Ludność kijowska garnęła się z widoczną radością ku Świętopełkowi, pokazywała mu wierność, czem Bolesława ujmowała za serce [7]). Więc chociaż w grodzie kosmopolitycznym potrzeba się było mieć na baczności, król polski postanowił oddalić z Kijowa posiłkowe oddziały. Ze skarbów książęcych hojnie wszystkich opatrzył, »gości i sprzymierzeńców«, poczem wszystkich odprawił do domów, to jest Niemców, Madziarów i Pieczeniegów. Znaczną część skarbów odesłał również do Polski, bo zapewne tak samo robił i gdzieindziej. Sam dla siebie wziął zdobycz, do jakiej nawykał po każdej wojnie, piękność niewieścią, chociaż był po niedawnym ślubie z Odą. Znalazł Bolesław w Kijowie cały kobiecy dwór konungów; dostała mu się w niewolę macocha Jarosława, wdowa po Waldemarze z córkami, żona Jarosława, sławna Ingigerda i dwie siostry, Przesława i Mścisława. O pierwszą z nich, która ostrzegła konunga nowogrodzkiego o zamysłach Świętopełka, poprzednio zgłaszał się Bolesław, chcąc jej za żonę; widać rozdrażniające się stosunki na to małżeństwo nie pozwoliły. Teraz, kiedy pytano się króla, co znaczy uderzenie w bramę, rubasznie odparł żartem: »Jak teraz ta brama, tak niebawem siostra Jarosława padnie przed nami« [8]). »A co wyrzekł, czynem dopełnił«, bo natychmiast wziął do siebie Przesławę, »bez względu na związek ślubny, jaki go łączył z żyjącą małżonką« [9]), która, lubiąc wesołe życie, pewno o to nie martwiła się bardzo

Świętopełk otrzymał rozkaz od teścia, oddziały rycerstwa polskiego, wzmocnione zaciągiem na miejscu, rozstawić na załogach po grodach państwa kijowskiego [10]). Nadchodziła właśnie zima i chciał król oswoić kraj cały z nowym stanem rzeczy, przekonać wszystkich, że to nie zajęcie chwilowe. Sam mieszkał w Kijowie, rządził się, jakby we własnej stolicy.

Bolesław nie narzucał się ludnościom, bo niezmierny jego takt w postępowaniu wskazywał drogę zgody, porozumienia się wspólnego. Nad Dnieprem było chrześcijaństwo słowiańskie i w użyciu wyłącznie abecadło cyrylskie.

[1]) Dytmar VIII. 16.
[2]) Karamzin, II. przyp. 11.
[3]) Gallus.
[4]) [5]) Dytmar VIII. 16

[6]) Bogufał, Długosz, Kromer, Sarnicki.
[7]) Dytmar, VIII. 16.

[8]) Gallus, I. 7.
[9]) Dytmar VIII. 16.
[10]) Nestor.

(Dal. n.)

bramą tryumfalną witał jenerała liczny tłum ludu całego powiatu trzciańskiego. W Trzcianie miejska rada gminna, złożona z paru Słowaków, zaprosiła jenerała Latinika na uroczyste posiedzenie, na którem zaznaczył przemawiający wójt, że rada pragnęła uczcić przedstawiciela rządu polskiego i prosić o pomoc w walce przez usunięcie narazie Czechów, dających się we znaki ludności polskiej i słowackiej. — Cała zebrana ludność żegnała jenerała okrzykami na cześć Polski. W Namiestnikowicach jenerał odbył konferencyę ze starostą tamtejszym. Zebrana na rynku ludność witała jenerała okrzykami żywej sympatyi. W powrotnej drodze liczny tłum z ks. Machayem na czele, urządził mu owacyę kwiatową. W niedzielę rano jen. Latinik wyjechał na Spisz. W Starej Wsi odbył konferencyę ze starostą Maciastowskim. W Łapciach Dolnych ludność okoliczna licznie zgromadzona, witała jenerała entuzyastycznie i wznosiła okrzyki na cześć Polski.

Badanie przesilenia finansowego.

Warszawa, 12 maja (Tel. wł.) Rada Ligi narodów zwołała do Brukseli na koniec maja **konferencyę międzynarodową**, mającą na celu zbadanie przesilenia finansowego, wyszukanie przeciw niemu środków zaradczych. Do udziału zaproszono 25 państw, **między innemi Polskę, Czechosłowacyę i Jugosławię.** Każde z tych państw może mieć na konferencyi **najwyżej trzech** delegatów. W zaproszeniu Ligi narodów powiedziane jest, że byłoby pożądane, aby ci delegaci byli wybrani z pośród osób najkompetentniejszych w sprawach finansowo-publicznych i bankowych oraz w sprawach ekonomicznych. Liga nie będzie żądała od konferencyi **»ostatecznego rozwiązania«**, pragnie tylko, aby położenie obecne było rozważane z **punktu widzenia międzynarodowego** i zaproponuje delegatom, aby się wznieśli ponad kwestye i interesy poszczególne każdego państwa. Nie idzie o reformę ekonomii wszechświatowej, lecz o **sformułowanie praktycznych wniosków.**

Nota Bułgaryi za autonomią Tracyi.

Sofia, 12 maja (PAT). Ogłoszono **notę rządu bułgarskiego w sprawie Tracyi.** Nota zaznacza, iż rząd bułgarski nie otrzymał jeszcze urzędowego zawiadomienia co do decyzyi, powziętej przez konferencyę w San Remo. Zdaje się, że losy tego kraju zostały przesądzone **w sposób nie odpowiadający bynajmniej nadziejom**, które miała Bułgarya w chwili podpisywania traktatu. Bułgarya zobowiązała się odstąpić Tracyę mocarstwom sprzymierzonym, które uroczyście gwarantowały jej **wolny dostęp do morza.** Rząd bułgarski przekonany jest, iż przyznanie Tracyi państwu greckiemu nie jest ostatecznem, gdyż zajęcie przez to państwo prowincyi, której trzy czwarte ludności wypowiedziało się otwarcie przeciw panowaniu greckiemu, stanowi **niebezpieczeństwo dla południowej granicy bułgarskiej.** Rząd bułgarski podkreślił jeszcze raz, że jedynie **autonomia Tracyi**, upragniona przez większość mieszkańców, jest zdolną zapewnić Bułgaryi istotne wyjście i zapewnić utrzymanie pokoju.

Przewrót polityczny w Grecyi.

Wiedeń, 12 maja. Dzienniki podają za »Lokal-Anzeigerem« z Kopenhagi, że, jak twierdzą korespondenci włoscy, w Atenach **w Grecyi gotuje się przewrót polityczny.**

Wrzenie w Egipcie.

Paryż, 11 maja (PAT). »Petit Parisien« donosi z Londynu, że od czasu, gdy Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, iż rząd angielski nie ma zamiaru wycofać wojsk z Egiptu, **wzrasta tam wrzenie** wśród żywiołów nacyonalistycznych, szczególnie między studentami w Kairo. **Przedwczoraj wieczorem dokonano zamachu na** ministra oświaty Husseina beja, gdy wracał automobilem do domu. Minister nie został trafiony, natomiast **szofer i jeden ze studentów zginęli.**

Zastępca sowietów aresztowany.

Wiedeń, 12 maja (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: Członek socyalistycznego związku »Sokwany« Loriot, mianowany przez Lenina **zastępcą** rządu sowietów na zachodnią Europę, **został aresztowany** pod zarzutem uczestnictwa w spisku przeciw wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa.

Niemcy na konferencyi w Spaa.

Paryż, 12 maja (PAT). »Daily Mail« zapewnia, że rząd niemiecki przyjął wezwanie do wzięcia udziału w konferencyi w Spaa. Rząd niemiecki został zawiadomiony, że na konferencyi mają być opracowane następujące kwestye: **Niewykonanie traktatu wersalskiego ze strony Niemiec,** rozbrojenie, dostawa węgla i zapłata kosztów utrzymania armii okupacyjnej. Niemcy mają się w każdej z tych spraw wypowiedzieć.

Ograniczenie sprzedaży napojów alkoholowych.

Z dniem 6 maja b. r. weszła w życie ustawa z 23 kwietnia 1920 roku o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych. Ustawa zawiera przepisy doniosłego znaczenia społecznego, a nie mniejsze znaczenie mają postanowienia ustawy pod względem gospodarczym.

Przedewszystkiem wprowadza ustawa w artykule 3 b e z w z g l ę d n y zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających ponad 45 procent alkoholu. Wzbronioną jest również sprzedaż napojów, sporządzonych ze spirytusu alkoholowego nieoczyszczonego, zawierającego fuzle. Sprzedaż napojów alkoholowych, o zawartości 45 procent alkoholu i mniej, aż do dolnej granicy 2.5 procent alkoholu, podlega ograniczeniom, które dotyczą sprzedaży i podawania tych napojów zarówno w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych. Ograniczeniu podlegają więc nie tylko sprzedaż i wyszynk napojów spirytusowych, lecz także sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych, jak: piwa, wina, miodu pitnego i t. p., o ile te napoje zawierają więcej, niż 2.5 procent alkoholu. — W szczególności zakazuje się sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych nieletnim do lat 18, uczniom szkół niższych i średnich, konsumentom na kredyt, lub pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów, w bufetach kolejowych, w bufetach wojskowych, na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych, oraz w lokalach i miejscach, przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych, w domach ludowych i pomieszczeniach straży ogniowej.

Nadto nie wolno sprzedawać lub podawać napojów alkoholowych we wszystkich miejscowościach, w których zarządzono pobór wojskowy lub mobilizacyę, wybory do ciał ustawodawczych lub władz komunalnych przez cały czas trwania tych zarządzeń lub akcyi głosowania, dalej we wszystkich miejscowościach, w których, celem utrzymania porządku i spokoju publicznego, ministerstwo spraw wewnętrznych lub upoważnione przez nie organy administracyjne zakażą sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych na czas wprowadzenia sądów doraźnych, stanu wyjątkowego, lub tłumnych zebrań ludności. Wreszcie zakazuje się sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych w n i e d z i e l e i ś w i ę t a, przyczem ograniczenia w tym wypadku wchodzą w życie od godziny 3-ciej dnia przedświątecznego i trwają do godziny 10-tej rano dnia poświątecznego.

W miejscowościach, położonych poza obrębem miasta powiatowego, wojewódzkiego lub stołecznego, zakazuje się również sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych we wszystkie dni tłumnych zebrań ludności, jak: t a r g i, j a r m a r k i, o d p u s t y, p i e l g r z y m k i, m i s y e i t. p. Sprzedaż napojów alkoholowych wzbronioną jest także w budynkach, oddanych do użytku służby publicznej.

Gminy wiejskie i miejskie mogą w obrębie swoich granic uchwalić c a ł k o w i t y z a k a z sprzedaży napojów alkoholowych. Uchwała taka winna zapaść w drodze głosowania powszechnego zwykłą większością głosów. Głosowanie zarządza zarząd gminy bądź z własnej inicyatywy, bądź na żądanie pisemne przynajmniej jednej dziesiątej części mieszkańców gminy, którzy ukończyli lat 21. Gdy większość dwóch trzecich ogólnej ilości gmin, wchodzących w obręb powiatu, a obejmujących nie mniej, niż połowę ogółu ludności powiatu, uchwali całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, winna powiatowa władza komunalna rozszerzyć go na c a ł y powiat.

Liczbę miejsc detalicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych ogranicza się do jednego na 2.500 mieszkańców, przyczem najwyżej połowa z nich może być przeznaczona do wyszynku. Z chwilą wejścia w życie ustawy, ilość obecnie istniejących miejsc sprzedaży n i e m o ż e b y ć w żadnym razie, bez względu na liczbę mieszkańców, p o w i ę k s z o n a, zmniejszenie w stosunku do wyżej określonej normy nastąpi z dniem 1 stycznia 1921 roku.

Miejsce sprzedaży nie może mieścić się w promieniu krótszym od 50 m. od budynków, w których znajdują się warsztaty fabryczne, liczące wyżej 50 robotników, oraz w krótszym od 100 m. od zewnętrznych granic budynków, w których mieszczą się kościoły, domy modlitwy wyznań w państwie uznanych, szkoły, sądy, więzienia, dworce i stacye kolejowe, przystanie statków parowych, koszary, oraz zakłady, zatrudniające więcej, niż 100 robotników. Odległość 100 metrów dotyczy miast, na wsi zaś odległość ta wynosić powinna 200 metrów. Minister skarbu w porozumieniu z ministrem zdrowia i ministrem spraw wewnętrznych w wypadkach szczególnych ma prawo zezwalać na wyjątki od powyższej zasady.

Wkońcu zawiera ustawa w art. 8 i 9 postanowienia k a r n e. Winni przekroczenia przepisów ustawy, oraz rozporządzeń, na jej podstawie wydanych, o ile czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl obowiązujących w poszczególnych dzielnicach ustaw karnych, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 20.000 marek, lub aresztu do jednego miesiąca, wrazie zaś powtórzenia przekroczenia grzywny do 100.000 marek, lub aresztu do 3 miesięcy. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone jednocześnie, nadto może być orzeczone cofnięcie koncesyi na sprzedaż lub wyszynk napojów alkoholowych. Karom powyższym ulegają nie tylko właściciel zakładu, względnie jego zarządca, lecz również służba, która dopuściła się przekroczenia przepisów ustawy.

Znamy intencye, jakiemi kierował się Sejm, uchwalając ustawę. Są one chwalebne i byłoby do życzenia, aby nadzieje, związane z ustawą, ziściły się. Nie ulega wątpliwości, że przy należytem stosowaniu przepisów ustawy, konsumcya napojów spirytusowych się zmniejszy. Przemysł spirytusowy i wódczany nie powinien jednak ponieść szkody skutkiem ubytku konsumcyi wewnętrznej. — Rząd powinien popierać produkcye spirytusu i wódki n a e k s p o r t, co przyczyni się do poprawy bilansu handlowego i waluty. Wódki polskie mają doskonałą markę za granicą i jako takie nadają się do eksportu nawet przy równych cenach obcej konkurencyi. Stoimy pod znakiem monopolu spirytusowego, który niebawem wprowadzony zostanie także w Małopolsce. Winien on przynieść państwu spodziewane dochody. Ograniczyć konsumcyę wewnętrzną przy równoczesnem jak najdalej idącem popieraniu produkcyi, celem umożliwienia eksportu napojów alkoholowych, oto dewiza, jaka powinna naszemu rządowi przyświecać.

Dr Br. J.

KRONIKA.

Kraków, 12 maja.

Z WAWELU. Kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu otrzymało w darze od firmy „Dębina" (Kraków, Łobzowska 38) posadzkę ozdobną mozaikową z deszczułek dębowych i jaworowych do wyrestaurowanej świeżo izby nad bramą Władysława IV. Dar ten równa się ofierze sumy przeszło 10.000 K. Oby ten przykład obywatelskiej ofiarności znalazł więcej naśladowców.

NA DOCHÓD SPROWADZENIA ZWŁOK J. SŁOWACKIEGO DO KRAJU odbyły się we wszystkich szkołach średnich żeńskich i męskich uroczyste poranki ku uczczeniu wielkiego poety. Czysty dochód z tych poranków wynosi 6.000 K. Poranki odbyły się staraniem Komitetu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, którego kuratoryat tworzy Komitet Domu młodzieży polskiej. Młodzież przygotowuje się do urządzenia z końcem maja uroczystego dnia J. Słowackiego. Dzień ten będzie rodzajem hołdu młodzieży krakowskiej dla wielkiego poety, a zarazem powiększy fundusz, potrzebny do sprowadzenia zwłok J. Słowackiego.

WIECZORNICA GÓRNOŚLĄSKA odbyła się wczoraj w refektarzu gmachu pofranciszkańskiego na pożegnanie odjeżdżających zdemobilizowanych Hallerczyków i na powitanie przybyłych Górnoślązaczek. Przy stołach zasiadło przeszło 150 osób, nastrój był bardzo ożywiony i serdeczny. Przemówienie powitalne wygłosił ks. Rzymełko, następnie prof. Gruszecki. Górnoślązaczki śpiewały, następnie kilka z nich deklamowało naprzemian to patryotyczne to humorystyczne górnośląskie wierszowane utwory. Przemawiał także jeden z Hallerczyków, a później oni wszyscy chórem śpiewali specyalnie ułożoną wielkopolską „Marsyliankę". Po przemówieniu imieniem miasta wiceprezydenta Rollego, artysta dramatyczny Bystrzyński oddeklamował z uczuciem dwa utwory, a śpiewaczka p. K. Hofman odśpiewała pięknym i wyszkolonym głosem kilka aryj i pieśni. Przemawiał jeszcze ks. prof. Korzonkiewicz i inni, a na zakończenie wszyscy chórem odśpiewali Rotę. Podczas całej wieczornicy przygrywała muzyka wojskowa.

ZJAZD RADY KONSERWATORÓW W KRAKOWIE. W dn. 12, 13 i 14 bm. odbędzie się czwarty zjazd państwowej Rady konserwatorów, w którym biorą udział z ramienia ministerstwa sztuki i kultury: przewodniczący Wojciechowski Jarosław, naczelnik wydziału zabytków i muzeów, dr A. Lauterbach, referent inwentaryzacyi, dr W. St. Turczyński, referent spraw muzealnych, dr M. Pajdzerski, konserwator okręgu poznańskiego, dr T. Szydłowski, konserwator okręgu krakowskiego, J. Remer, konserwator okręgu kieleckiego, dr J. Piotrowski, konserwator okręgu włocławskiego, ks. J. Rokoszny, konserwator okręgu radomskiego, dr Z. Rokowski, konserwator okręgu płockiego, ks. P. Śledziewski, konserwator okręgu białostockiego, W. Husarski, konserw. okręgu siedleckiego, J. Raciborski, konserw. okręgu łódzkiego oraz kilku rzeczoznawców i gości. Celem kilkudniowego zjazdu Rady konserwatorów w Krakowie jest między innemi rozpatrzenie sprawy restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu i uporządkowanie całego wzgórza z uwzględnieniem projektów prof. Szyszko-Bohusza, sprawa pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego oraz inne sprawy bieżące.

PODZIAŁ ZAPOMÓG DLA INSTYTUCYJ. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo pracy ogłosiło podział zapomóg dla rozmaitych instytucyj. Dla Małopolski przeznaczono ogółem 10 milionów 52 tys., 4 mar., 70 fen.

JĘCZMIEŃ I OWIES DO SIEWU. Magistrat zawiadamia, że otrzymał około pół wagona jęczmienia i owsa do siewu, który będzie rozdzielony między producentów małorolnych nie posiadających własnych zapasów. Reflektujący na nabycie mają zgłosić się w magistracie (wydział IIIe I p., oficyny drzwi Nr 20) najdalej do dnia 15 b.m. włącznie z poświadczeniami zapotrzebowania, potwierdzonemi przez odnośne komisaryaty obwodowe. Zgłoszenia późniejsze uwzględniane nie będą.

PODWYŻSZENIE CEN SOLI. Magistrat ogłasza, że z dniem 1 maja podwyższył państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby (Pużap) ceny soli w następujący sposób: sól biała I gatunku a) cena hurtowna: 320 marek pol. (457 K 14 hal.) za 100 kg., b) cena detaliczna: 3'70 marek (5'29 K), za 1 kg.; sól bocheńska a) cena hurtowna: 262 mk. (374'28 K) za 100 kg., b) cena detaliczna: 3 mk. (4'29 K) za 1 kg.; sól szara melta II gatunku a) cena hurtowna: 228 mk. (325 K 71 hal.) za 100 kg., b) cena detaliczna: 2'50 mk. (3'57 K), za 1 kg. Hurtownicy i detaliści obowiązani są dopłacić dyrekcyi skarbu różnicę ceny za sól posiadaną na składzie.

Na miesiąc kwiecień wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól szarą meltą na kupon Nr 81 górny nowych legitymacyi zbiorowych, po powyższych cenach po pół kg. na osobę. Po odbiór asygnat na sól na kwiecień zgłoszą się właściciele sklepów rejonowych i reprezentanci konsumów w dniach 14 i 15 bm. w biurze ekonomatu magistratu, ul. Wiślna 4.

A W KRAKOWIE? Dzienniki lwowskie podają, iż na „Dar Narodowy 3 Maja" złożyli ks. arcybiskup dr Józef Bilczewski 3.000 marek, Stanisław Henryk Badeni 25.000 marek, ks. kanonik Henryk Badeni 1000 marek, Eleonora Lubomirska 2000 marek, koncern naftowy Du Nord 2000 marek. A w Krakowie czy nie ma ani jednego ofiarnego wśród zamożnych?

JUBILEUSZ 40-LETNIEJ PRACY SCENICZNEJ A. LELEWICZA W TEATRZE POWSZECHNYM. Na jubileuszowe przedstawienie znakomitego artysty i ulubieńca naszej publiczności dyr. Andrzeja Lelewicza, wybrała dyrekcya drugą operetkę polską, a nazwiska popularnego jej autora, Stefana Turskiego i muzyka M. Swierzyńskiego, dają gwarancyę, że „Miłostki wojskowe" (taki tytuł nosi najbliższa nasza premiera), zajmą jedno z najpoczesniejszych miejsc w repertuarze operetkowym teatru Powszechnego. Doborowa obsada sztuki, w której główne role kreują pp. Feldmanowa, Korabianka, Żelska, Lelewicz, Miller i Minowicz i święto czterdziestoletniego jubileuszu jednego z najzasłużeńszych artystów polskich, ściągną niewątpliwie do teatru wielbicieli wielkiego talentu jubilata i wypełnią salę do ostatniego miejsca. Reżyseryę nowej operetki prowadzi p. Lelewicz, batutę dzierży kap. Barański. Premiera „Miłostek wojskowych" w najbliższą sobotę, 15 bm.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś premiera pogodnej komedyi M. Fijałkowskiego „Pan poseł". Obsadę tworzą pp.: Czarnecka, Hryniewiczówna, Modzelewska, Gutner, Krasnowiecki, Kustowski, Miarczyński, Nowacki. „Pan poseł" powtórzony będzie jutro, w piątek, sobotę i w niedzielę wieczorem. Jutro po południu atrakcyjny dramat Grabińskiego „Ciemne siły".

SPIS SZKÓŁ MUZYCZNYCH I DRAMATYCZNYCH. Namiestnictwo reskryptem z dnia 22 kwietnia br. poleciło magistratowi celem sporządzenia katastru przedłożyć wykaz istniejących w mieście Krakowie szkół muzycznych (fortepianu, śpiewu i gry na skrzypcach) i dramatycznych (dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej). Magistrat wzywa przeto wszystkich właścicieli względnie kierowników powyższych szkół, aby w terminie dni 8 zgłosili swe zakłady w magistracie (wydział IV), podając przytem datę i liczbę dekretu, którym zezwolono na otwarcie danego zakładu, tudzież wymieniając władzę, która wydała odnośne zarządzenie.

SZTANDAR IV GIMNAZYUM. Z powodu notatki naszej o poświęceniu sztandaru dla IV gimnazyum, otrzymujemy wyjaśnienie, że sztandar ten nie był wykonany w miejskiej szkole przemysłowej lecz w państwowej wyższej szkole przemysłowej na wydziale przemysłu artystycznego. Wykonały go w warsztacie hafciarskim tego wydziału uczenice panny Kienówna i Ligasówna według projektu i pod kierownictwem p. prof. J. Bukowskiego. Nowozorganizowany ten wydział został otwarty w zeszłym roku, udziela nauki wszelkich gałęzi sztuki stosowanej nietylko rysunkowo i teoretycznie, ale i praktycznie na warsztatach. Jestto wogóle pierwsza dziś w Polsce państwowa wyższa szkoła artystycznego przemysłu.

ZAKAZ JAZDY AUTOMOBILAMI PO ALEI 3 MAJA. W myśl rozporządzenia magistratu z dnia 4 kwietnia 1912 r. zakazaną jest w czasie od 1 marca do 1 listopada jazda wszelkiemi motorowemi wozami (jak samochody, motocykle itp.) na całej Alei 3 Maja na błoniach, wzdłuż parku dra Jordana i toru wyścigowego, poczawszy od Alei Zygmunta Krasińskiego, aż do punktu skrzyżowania się Alei 3 Maja z drogą, prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa. Magistrat przypominając powyższy zakaz wzywa do ścisłego jego przestrzegania i zawiadamia, że przekroczenia powyższego rozporządzenia karane będą grzywnami od 2 do 200 K. ewentualnie karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

ZMARŁ NAGLE wskutek pęknięcia aorty p. Hoffman, właściciel sklepu jubilerskiego w Sukiennicach w Krakowie. Zmarły był ojcem artysty malarza Vlastimila Hoffmana.

SPRZENIEWIERZENIE. Niejaki Ludwik Błażyński miał pobożny zamiar „wykiwać" dwóch gospodarzy z Kongresówki. Otóż podjął się on pośrednictwa w dostawie ziemniaków aresztom krakowskiej załogi. Usługi jego przyjęto, tem chętniej, że obaj gospodarze wcale nie mieli ochoty jeździć obecnie przepełnionemi pociągami. Błażyński w Krakowie wszystko bardzo pięknie załatwił, i otrzymał od aresztów krakowskich 8000 K za 16 cetnarów ziemniaków. Ale tu „coś go wzięło", bo postanowił z otrzymaną kwotą uciec. Niestety policya krakowska zatrzymała go u siebie w gościnie.

SKONFISKOWANIE 500 SZTUK CIASTEK. Jak wiadomo, magistrat miasta Krakowa wydał rozporządzenie, zakazujące wypieku ciastek z mąki pszennej. Nie wszyscy jednak cukiernicy zakazu tego trzymają się. I oto przykład: Wczoraj państwowy urząd walki z lichwą zakwestyonował w piekarni a zarazem cukierni pod firmą Tłuszczyński, której właścicielem jest p. Augustyn, 500 sztuk bardzo smacznych ciastek z pszennej mąki.

MAŁOLETNI WOJACY. Krakowską dyrekcyę policyi zawiadomiono z Żywca, że z domu rodzicielskiego uciekli Zdzisław Falkier z kolegą swoim Strupińskim, obaj małoletni. Uciekinierzy udali się do wojska.

ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ aresztowała policya krakowska Debore Fornstein. Skonfiskowano jej 4400 rubli, 4000 K i 2000 karbowańców.

KRADZIEŻ KONIA. Wczoraj nad ranem w Alei Mickiewicza policyant usiłował zatrzymać jakiegoś osobnika, budzącego w nim podejrzenie, który prowadził konia bez uzdy. Na widok zbliżającego się policyanta, amator konia zbiegł. Konia ulokowano w zakładzie oczyszczenia miasta.

KRADZIEŻ SKLEPOWA. Za kradzież sklepową aresztowano dwie panienki, a mianowicie Michasię Sabotowicz i Jadzię Kieladzównę, które właścicielce sklepu przy ul. Sławkowskiej p. Kulińskiej wynosiły towary.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek, 14 maja br. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego 28 zwyczajne tygodniowe zebranie. Na porządku dziennym odczyt dra Maksymiliana Hubera, prof. politechniki pt. „Płyta, jako element statyczny ze szczególnem uwzględnieniem żelazobetonu" (z demonstracyami).

ALFRED LANGER, art. opery berlińskiej i wiedeńskiej wystąpi po powrocie z niewoli rosyjskiej po raz pierwszy 14 maja br. w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4). A. Langer, znany bas za granicą, obdarzony jest pięknym i dźwięcznym głosem o nadzwyczajnych niskich tonach, to też koncert jego budzi w muzykalnych kołach zainteresowanie. Udział w koncercie wezmą: Jadwiga Korwin, utalentowana art. teatru miejskiego i Jarosław Leszczyński, kapelmistrz teatru Powszechnego. Pozostałe bilety w księgarni A. Krzyżanowskiego.

UROCZYSTE OTWARCIE PÓŁKOLONII dla młodzieży rękodzielniczej w Krakowie odbędzie się w parku zabaw ruchowych we czwartek, 13 bm. o godz. 4 i pół po południu. Uprasza się wszystkich znajomych i przyjaciół młodzieży polskiej o najliczniejsze przybycie.

Z KLUBU ARTYSTÓW. Z powodu sezonu letniego zostają zawieszone czwartkowe zebrania towarzyskie.

ZABAWA OGRODOWA odbędzie się dnia 16 maja br. (w niedzielę) o godz. 4 po południu w Ogrodzie Strzeleckim na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie. W programie zabawy pawilon wróżby, kiosk kwiatów, koło szczęścia, poczta itd. Nadto w sali strzeleckiej odbywać się będą równocześnie produkcye artystyczne wybitnych sił krakowskich. Między innymi wystąpią: pp. Hendrichówna (śpiew), Nałęczówna (taniec), Białkowski, Nowakowski i wielu innych. Bufet własny. Wstęp do ogrodu 10 mk., na salę 15 mk., wejście za zaproszeniami. Osoby, nie posiadające zaproszenia, zechcą się zgłaszać do biura Czerwonego Krzyża, ul. Pędzichów 16 od piątku między 11—1 przed poł. i 4—6 po południu. Bilety wstępu przy wejściu.

OLIMPIJSKI KWALIFIKACYJNY WYŚCIG KOLARSKI na przestrzeni Kraków—Zator (100 km.) odbędzie się we czwartek, dnia 13 bm. Start i meta u wylotu ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu o godz. 1 po południu. Do biegu zgłoszono kilkunastu kandydatów do zawodów w Olimpiadzie tegorocznej w Antwerpii z Rzeszowa, Żywca, Lwowa, Krosna i Krakowa, a bieg ten rozpoczyna szereg popisów treningowych w różnych miastach polskich. Najbliższym z tych popisów będzie wyścig w Częstochowie w czasie Zielonych Świąt połączony z wycieczką cyklistów do Częstochowy. Zgłoszenia w wycieczce przyjmuje sekretaryat K. K. C. i M. codziennie w godzinach od 7 do 9 wieczorem w lokalu swym, ul. św. Jana 6, I p.

Z kraju i ze świata.

TEODOR RODICZEW, znany działacz rosyjski, członek stron. kadetów i b. poseł do Dumy, bawi w Warszawie.

ZJAZD PRASY PROWINCYONALNEJ, który odbyć się miał w Warszawie 16 bm., został, jak dzienniki warszawskie donoszą, z powodu nieukończenia prac organizacyjnych, odroczony.

ZJAZD FARMACEUTÓW. Tel. z Warszawy: Dnia 18 bm. rozpoczynają się w Warszawie obrady Zjazdu delegatów zrzeszeń farmaceutycznych. W zjeździe uczestniczą oprócz pracowników [illegible] i właściciele aptek. Celem zjazdu będzie omówienie i zaaprobowanie projektu ustawy aptekarskiej, opracowanej przez komisyę do tego powołane. Ten projekt wniesiony będzie do komisyi sejmowej, celem uzyskania sankcyi. Dalej omawianą będzie sprawa utworzenia wielkiej kooperatywy aptekarskiej na kraj cały.

ZJAZD PRACOWNIKÓW WIĘZIENNYCH. Z Warszawy telefonują nam: Odbywał się tu w ciągu ostatnich trzech dni zjazd delegatów pracowników więziennych na obszarze całej Polski. Uchwalono przystąpić do centralnego związku zawodowego, będącego pod wpływem komunistów.

GMACH MIN. HANDLU I PRZEMYSŁU buduje się obecnie w Warszawie przy ul. Elektoralnej 2. Koszta, obliczone zrazu na 9 milionów marek, wynosić będą 25 milionów.

PAPIER DLA OSSOLINEUM. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo przemysłu i handlu przyznało lwowskiemu Ossolineum prawo zakupu papieru do wysokości 200.000 marek na poczet umowy kompensacyjnej z Austryą.

JUBILEUSZ AKTORA. Ze Lwowa telefonują nam: Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze miejskim urządziła publiczność gorącą owacyę artyście dramatycznemu Kazimierzowi Okornickiemu, który obchodził 25-lecie pracy scenicznej.

MUZEUM ARTYSTYCZNEGO PRZEMYSŁU W BYDGOSZCZY. Komitet organizacyjny tej instytucyi przesyła nam następującą odezwę:

Na zachodnich kresach Rzeczypospolitej budzi się z siłą żywiołu twórcza praca, polskie życie i polski przemysł. Powstaje tam nowa placówka kulturalna, mająca na celu krzewienie naszej rodzimej sztuki i artystycznego przemysłu, wyparcie wpływów obcych nam wrogich i nawiązanie do naszych wiekowych pięknych tradycyj. Jest nią „Muzeum artystycznego przemysłu", które powstaje przy państwowej szkole artystycznego przemysłu w Bydgoszczy, z inicyatywy grona profesorów tejże szkoły. Z gorącą prośbą zwracamy się do społeczeństwa wszystkich ziem polskich, o współpracę i poparcie dążeń i zamiarów. Prosimy o przysyłanie okazów zabytkowych lub charakteryzujących narodową ludową sztukę, a więc mebli, kilimów, haftów, tkanin, wyrobów żelaznych, naczyń, zabawek wycinanek lub zdjęć fotograficznych z architektury polskiej i sztuki zdobniczej z całej Polski. Specyalnie prosimy nasze duchowieństwo o zainteresowanie się tą sprawą. Dary lub depozyty prosimy przysłać na ręce dyrektora szkoły art. przem. w Bydgoszczy, inż. arch. J. Muellera (ul. św. Trójcy 11). Wszystkie gazety i pisma ziem polskich prosimy o przedruk.

STARY SĄCZ, 8 maja. (Uroczystości 3 maja). Rocznicę konstytucyi 3 maja święciliśmy 2 i 3 maja. Pierwszy dzień uroczystości ograniczył się do zbierania składek na dar narodowy. Główne święto obchodzono w dniu 3 maja. W dniu tym wczesnym rankiem odegrano pobudkę, następnie o 9 godz. rano odprawił uroczystą mszę św. proboszcz miejscowy ks. Fr. Miklasiński, okolicznościowe kazanie zaś wypowiedział pięknie katecheta szkoły m. ks. Wojciech Orzech. Po nabożeństwie uformował się pochód i pod kierunkiem p. St. Woźniaka zdążał przy dźwiękach muzyki kolejowej pod gmach Sokoła. W pochodzie brały udział wszystkie szkoły miejscowe, urzędy i instytucye rządowe, Rada miasta, cechy i mieszczaństwo. Przed gmachem Sokoła przemówił naucz. J. Wagner, podnosząc znaczenie konstytucyi 3 maja w chwili dzisiejszej, nawoływał do wspólnej i zgodnej pracy nad odbudową państwa i zachęcał do jak największego wzięcia udziału w obecnych pożyczkach państwowych. Następnie odśpiewała młodzież szkolna Rotę Konopnickiej i pieśni patryotyczne. W międzyczasie grała orkiestra. Drugą część dnia wypełnił uroczysty wieczorek, na który złożyły się śpiewy i utwory muzyczne, odegrane przez tutejszą młodzież semin. naucz. pod batutą prof. Wł. Szybiaka oraz przez tę młodzież odegrana sztuka dram. „Chłopi arystokraci". Anegzya pod kierunkiem prof. F. Długoszewskiego. Pięknym epizodem wieczoru była deklamacya „Pieśń Wajdeloty", którą z pełnem uczuciem wygłosił inż. Nowicki. Dużą okrasą uroczystości był pierwszy występ publiczny świeżo zorganizowanej orkiestry kolejowej Tow. im. Limanowskiego.

PRZEMYŚL, 10 maja. (Grad i deszcze. — Strajk pracowników drukarskich). Onegdaj spadł ulewny deszcz i grad, który w mieście i okolicy wyrządził straszne szkody. Wedle opowiadań rolników, uległy zniszczeniu zasiewy wiosenne i drzewa owocowe. W mieście były ulice zalane wodą. Wskutek wadliwej kanalizacyi woda spływała w niektórych ulicach do sklepów. Gmina ma wprawdzie przystąpić do rozpoczęcia prac, zmierzających do uregulowania wadliwej kanalizacyi, lecz stan finansowy gminy jest krytyczny a gmina od dłuższego czasu oczekuje pożyczki i pomocy finansowej rządu, bez której o pracach inwestycyjnych mowy niema.

Kilka tygodni trwa już strajk pracowników drukarskich, który prawdopodobnie skończy się w dniach najbliższych. W tym tygodniu mają się rozpocząć pertraktacye między właścicielami drukarń a pracownikami. Od kilku tygodni nie wychodzą miejscowe tygodniki. Wydawnictwa prowincyonalne znalazły się w krytycznem położeniu gdyż koszta wydawnictw tygodniowych są wielkie, a wydawnictwa muszą stale walczyć z trudnościami finansowemi.

ZNIEWAŻENIE GODEŁ POLSKICH W MIKULICZYNIE. W nocy z 1 na 2 maja niewyśledzeni dotąd sprawcy zasmarowali kałem wszystkie zewnętrzne oznaki przygotowań do uroczystości 3 maja, jak chorągwie i orły polskie na kościółku polskim, skrzynki pocztowe oraz dom aptekarza L. Scheiffa. Ludność miejscowa zwraca się do władz z żądaniem przeprowadzenia śledztwa. Profanacya kościoła i godeł państwa polskiego ujść bezkarnie nie mogą.

O WSTRZYMANIE DOSTAW WOJSKOWYCH DLA POLSKI. Wiedeńskie biuro koresp. donosi: Na zgromadzeniach komunistycznych wyrażali wszyscy mówcy sympatyę dla Rosyi sowieckiej, oraz żądali wstrzymania dostaw wojennych dla Polski.

FAŁSZOWANIE STEMPLI BANKNOTOWYCH. — Wiedeńskie biuro koresp. donosi: Policyi wiedeńskiej udało się wczoraj wykryć masowe fałszowanie stempli banknotów. Fałszerze ostemplowali banknotów na 2 i pół miliona koron. Aresztowano trzydziestoletniego ebemika i fabrykanta Hauzera wraz z trzema towarzyszami. Znaleziono przy nim obciążający materyał i pewną ilość banknotów z fałszywym stemplem. Hauzer i jeden z jego towarzyszy przyznali się do winy, podczas gdy trzej inni towarzysze Hauzera nie przyznają się do udziału.

ROZRUCHY W LINCU. Tel. z Wiednia: Donoszą z Lincu, że liczba ofiar przy wczorajszych rozruchach wynosi 7 zabitych, między temi trzy kobiety oraz 21 rannych. Liczba ta prawdopodobnie okaże się wyższą. Dwóch oficerów i 4 żołnierzy jest lekko rannych. Dochodzenia wykazały, że pierwsze strzały padły ze strony demonstrantów. Po 11 godz. w nocy nie zaszło nic nadzwyczajnego. Kilku przywódców zamieszek aresztowano. Jednym z głównych podżegaczy jest komunista, który przedostał się w ostatnich czasach z Monachium do Lincu.

AMBASADOR NIEMIECKI NA PRZYJĘCIU U PAPIEŻA. (Tel.) Papież przyjął nowomianowanego niemieckiego ambasadora dr Bergen na audyencyi w obecności 40 osobistości Watykanu. Oficyalna rozmowa między papieżem a ambasadorem odbywała się w języku włoskim. Po oficyalnem przyjęciu odbyło się prywatne zebranie w prywatnych komnatach papieża. Papież podczas rozmowy był poinformowany o stosunkach w Niemczech, wobec których zajmuje zupełnie objektywne stanowisko.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa, 12 bm.: „Pan poseł" M. Fijałkowskiego.
Czwartek, 13 bm. po poł.: „Ciemne siły" Grabińskiego, wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 12 bm.: „Kwiat paproci".
Czwartek, 13 bm. popoł.: „Hrabia Luksemburg", wieczorem „Krakowiacy i górale".

Kazał więc w Kijowie bić monety z napisami słowiańskiemi: była to nowość, bo dotąd w ziemiach naddnieprzańskich znano jedynie pieniądze greckie i od wschodu arabskie. A jak ta nowość świadczyła, że Bolesław utrzymać się myślał nad Dnieprem, tak ludom owej okolicy pokazywała, że systemat rządowy polski wszędzie ten sam nad Wisłą, jak nad Dnieprem: zlanie się, pogodzenie, spojenie. Tak samo na wschodzie, jak i na zachodzie, abecadło cyrylskie było narodowe, ale Bolesław królestwo swoje coraz więcej wprowadzał w świat łaciński i nie chciał Polanom kijowskim, których tylko co przyjął pod swoje berło, mówić, że powinniby zerwać ze swoją chociażby niedawną przeszłością. Dlatego zostawiał na pieniądzach kijowskich cechy bizantyńskie, krzyż patryarchalny.

Najważniejsze są poselstwa dyplomatyczne, które Bolesław w różne strony rozsyłał, żeby donieść, że się stanowczo osiedlił nad Dnieprem. Trzy poselstwa polskie udawały się jednocześnie z Kijowa: na północ, na południe i na zachód. Pierwsze było groźbą Jarosławowi. Król żądał od niego zwrotu swojej córki, Świętopełkowej, i w zamian mu oddawał macochę, żonę i siostrę. Drugie poselstwo jedzie do »sąsiadującej już natenczas« z Bolesławem Grecyi. Panował tam cesarz Bazyli, zwany Bulgarobójcą, że niedawno 15.000 jeńcom słowiańskiego narodu kazał oboje oczu powydzierać i na każdą ... nieszczęśliwych zostawił po jednym przeku, umyślnie z jednem okiem, żeby ich ...u odprowadzili. Poselstwo miało oświadczyć Bulgarobójcy »wszelką życzliwość« ze strony króla polskiego, gdyby cesarz »chciał mu pozostać wiernym przyjacielem«, w przeciwnym razie obiecywało »wojnę od potężnego wroga, który nigdy nie był zwyciężony«. Trzecie poselstwo biegło w znajome, utarte szlaki do cesarza Henryka. Sprawował je historyczny opat Tuni, który widać się znajdował w wyprawie Bolesława do Kijowa. Wiózł ten poseł »wspaniałe dary«, oświadczał się z przyjaźnią królewską. Cesarz miał już poprzednio wiadomość o Kijowie od powracających rycerzy niemieckich, którzy cuda musieli rozpowiadać o dalekich wyprawach i ziemiach, i o niezmiernej potędze Bolesława. Biskup Dytmar rozpytywał się ich niemniej ciekawie o wszystkiem i może tej okoliczności jesteśmy winni, że w opisie tej wojny Dytmar dotąd najpoważniejszem jest źródłem. Pałał najgorętszą chęcią opowiadania klęsk i niepomyślności Bolesława, a tutaj naoczni świadkowie mówili mu o nowych zwycięstwach. Opowiadaniem dziejów pamiętnej wojny kończy Dytmar i samą kronikę swoją, jakby dlatego, żeby ostatniego tryumfu być świadkiem i kronikarzem. Zgadza się już z Opatrznością Bożą i prawi pobożnie, kończąc powieść zwycięską o Bolesławie: »Niechaj w tem wszystkiem pośredniczyć zechce Bóg Wszechmogący, niech objawi, co dziać się może z jego wolą i upodobaniem« [11].

Jakiż to przestwór ogromny, niezmierzony, otworzył się teraz przed Bolesławem Chrobrym! Co za świat wielki obejmuje państwo jego! Łaby sięgając od zachodu, sięga aż ostatnich kończyn plemion bratnich na wschodzie, zagląda myśl jego do Nowogrodu, uderza w mury Bizancyum! Cesarzowi greckiemu śmie grozić. Jest w sąsiedztwie ludu, który długo nurtowany przez Grecyę, z wierzchołka sławy popadł w ostatnie poniżenie. Jeżeli teraz stronę Bułgarów podniesie, juścić cały świat słowiański w jego rękach! jest owo marzone cesarstwo. Kreślimy na tle historycznem, gdy odgadujemy usposobienie duszy Bolesława w pamiętną zimę 1018—1019 r. Nie marzenia to zresztą były, ale świetna rzeczywistość! Kto Bolesławowi opór mógł stawić? Ludność polańska Kijowa i z kraju znowu pomnożyła Bolesławowe szeregi. Inne ludy uznały prawo i panowanie polskie. Nawet żywioły obce ustępują, te, po których można się było spodziewać uporu. Greckie duchowieństwo jest z Polską, bo i czemużby nie miało być, co straci? Wiąże się tylko mocniej przez Polskę z Rzymem i z Carogrodem zrywa. Metropolita kijowski godzi się z nowym stanem rzeczy. Inny dostojnik cerkiewny, Anastazy Chersończyk, przełożony cerkwi Boga Rodzicy, chytry stary Grek, ten, co wydał Waldemarowi rodzinne miasto, w łaskach i w zaufaniu u Bolesława; Świętopełk nareszcie rad nierad na rozkazach teścia. Jarosław w Nowogrodzie, przerażony straszliwą klęską, myśli o ucieczce za morze. Polska zatryumfowała na całej przestrzeni, na każdem polu...

[11]) Dytmar, VIII. 16.

REPERTUAR „BAGATELI".
Środa, 12 bm.: „Zakochani".
Czwartek, 13 bm.: „Zakochani".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Środa, 12 bm.: „Sybilla".
Czwartek, 13 bm. popoł.: Sybilla", wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

ŚLUB. Dnia 28 kwietnia odbył się w kościele parafialnym św. Mikołaja ślub p. Jana J a n u s z a, magistra farmacyi, z p. Antoniną Maryą Lubicz Ł a p i ń s k ą, aspirantką farmacyi. 3667

ŚLUB. Dnia 6 kwietnia w kościele parafialnym w Zręcinie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Heleną B r z e s k ą, córką p. Anieli z Poszepczyńskich i ś. p. Jana Alfreda Brzeskich, z p. Konstantym C y w i ń s k i m, właścicielem ziemskim. 3639

ŚLUB. Dnia 6 b. m. odbył się w Krakowie ślub p. Dra Henryki F r o m o w i c z ó w n y z p. Drem Alfredem S t i l l e r e m. 3642

ŚLUB Karola S c h a m r o t h a z p. Zofią G r i f f l ó w n ą odbył się w Krakowie dnia 6 maja 1920 roku. 3666

SEKCYA »OPIEKI NAD DZIECKIEM« Komitetu Pomocy Żydów Polskich gotowa oddać kilkoro dzieci żydowskich w wieku od 4 do 12 lat na wychowanie za opłatą od 800 Mk do 1.000 Mk za jedno dziecko w miarę uznania Komitetu. Rodziny żydowskie, gotowe podjąć się tego zadania, raczą wnosić oferty na ręce Komitetu P. Ż. P. w Krakowie, Stolarska 15, do dnia 15 maja b. r. przy podaniu bliższych szczegółów i warunków domowych. W miarę uznania i zbadania stosunków, może Sekcya »Opieki nad dzieckiem« tym z tych rodzin, które mają własne dzieci i na to zasługują, przyznać także przy przyjęciu obcej sieroty odpowiedni zasiłek na wychowanie własnych dzieci. 3675

Do Obywatelstwa krakowskiego!

W ostatnich tygodniach stanęło miasto nasze wobec katastrofalnego braku tłuszczów i wędlin. Prasa krakowska pełna była utyskiwań i dociekań przyczyn braku powyższych artykułów, przyczem dzienniki podnosiły, że tylko jedna jedyna nasza firma jest otwartą cały dzień i zaopatruje ludność w tłuszcze i wędliny. Uważamy sobie za obywatelski obowiązek uświadomić Społeczeństwo, co jest powodem braku wyrobów masarskich.

Przyczyną braku tłuszczów i wędlin w Krakowie jest wyłącznie Spółka, złożona z największych masarzy krakowskich, zjednoczonych w kartel pod firmą: »Artamos«. W potężnym truście podali sobie ręce najwięksi potentaci rynku masarskiego pp. Knobel, Różycki, Grabowski, Kuśkiewicz, Żurek, Kwieciński i Sieczkowski z prezesem Bialikiem na czele a zadaniem ich jest zniszczyć wszelką konkurencyę masarzy, nienależących do trustu. Solą w oku »Artamosa« jest nienależąca do tego trustu nasza firma.

Wszelką bronią, doniesieniami, denuncyatorstwem, kłamliwem informowaniem prasy itd. stara się »Artamos« zniszczyć naszą firmę, która jedynie, co Obywatelstwo krakowskie z własnych spostrzeżeń wie najlepiej, w przeciwieństwie do wszystkich innych firm masarskich krakowskich, które cały dzień dla publiczności są zamknięte, a co najwyżej tylko na krótką chwilę sklepy swe otwierają, dostarcza przez cały dzień żądanych artykułów. Koroną tej nagonki na naszą firmę jest pismo Cechu rzeźników i masarzy do nas wystosowane, którem jedynie i wyłącznie na podstawie gołosłownego jakiegoś doniesienia, bez przeprowadzenia dochodzeń i przesłuchania nas, wyraża nam »oburzenie i potępienie za czyny, działające na szkodę swych kolegów, które naraziłyby mogły zniszczeniem ich mienia«. Pismo to podpisał starszy Cechu p. Bialik, będący zarazem prezesem »Artamosa«. Szanowni Panowie Koledzy masarze i Szanowny Panie Bialik, starszy Cechu i prezesie kartelu masarskiego! Przyjmijcie do wiadomości, że nim byliśmy masarzami, byliśmy obywatelami tej ziemi i tego miasta i że miarodajnym dla nas jest oprócz własnego również interes społeczeństwa a nie spekulacye trustów i karteli! Potępianie niedogodnego Wam konkurenta na podstawie gołosłownych i niebadanych doniesień bez udzielenia możności obrony urąga wszelkim zasadom prawa i poczucia sprawiedliwości i bezstronności, której swoją drogą wobec tych warunków, po Was się wcale nie spodziewamy. Bezstronnymi sędziami nie mogą bowiem być członkowie Cechu zjednoczeni w truście, do którego, mimo usilnych Waszych zabiegów, nie przystąpiliśmy. Solą w oku Waszem jest okoliczność, iż firma nasza otrzymała dostawy wędlin od Wojskowości z powodu zaofiarowania cen niższych, od cen »Artamosa« i to za towar pierwszorzędnej jakości. Wybaczcie Panowie z »Artamosa«, że jeśli wolno Wam aprowizować wojsko, wolno to czynić i nam. Przed żadnym potężnym trustem nie uchylimy czoła, a pewni naszej uczciwej pracy nie obawiamy się niczego, ufni w sprawiedliwość, a w walce przeciwko Wam stanie za nami Społeczeństwo, będące świadkiem naszej działalności.

Jedna nasza firma nie jest w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich mieszkańców Krakowa. Otwórz tedy »Artamosie« swoje magazyny i uczyń je dostępnemi dla publiczności, a znikną skargi na brak tłuszczów i wędlin.

3633 BRACIA SATALECCY.

Teatr „Bagatela"

»ZAKOCHANI«.

Komedya w 3 aktach Caillavet'a i Flerse'a.

Spółka znanych autorów francuskich nigdy nie zawodzi. Pod tym względem znani są dobrze publiczności teatralnej. Zwyczajnie operują na temat trójkątów, albo jakichkolwiek innych wielokątów miłosnych, wprowadzają dużo łagodnego humoru i kończą rzecz najszczęśliwiej, bez czyjejkolwiek szkody. Publiczność bawi się dobrze, śmieje się zdrowo, a szanownej spółce o nic innego nie chodzi; nie kuszą się bowiem nigdy o rozwiązywanie konfliktów psychicznych, nie pobudzają i nie chcą pobudzać refleksyi, chcą dać jedynie sposobność spędzenia wesoło i przyjemnie odpoczynku wieczornego.

Wczorajsza premiera posiadała wszystkie zasadnicze właściwości sympatycznej spółki autorskiej, ale różni się od dotychczasowych ich sztuk bardzo istotnie, nie wprowadza bowiem zdrady małżeńskiej. Komedya francuska bez trójkąta małżeńskiego to rzecz na prawdę wyjątkowa. Panowie Flerse i Caillavet dali tym razem obrazek o nastroju dobrodusznym, niemal sielankowym, a zaczęli sprawę od końca, łącząc zakochanych zaraz w pierwszym akcie małżeństwem i rozwijając na tem temat interesującą intryżkę. Oto króciutka treść.

Młody przyrodnik Klaudyusz zamieszkał w pensyonacie w Bretonii, gdzie poznał i pokochał z wzajemnością piękną Zuzię, córkę przybraną właścicielki pensyonatu. Młodzi dowiedzieli się o swojej miłości za pośrednictwem Jakóba, przyjaciela Klaudyusza, który właśnie przyjechał także do pensyonatu. Dowiedzenie się to tak ich uradowało, że w lot zaręczyli się i postanowili szybko się pobrać. Na to nadjeżdżają do pensyonatu wujowie Klaudyusza, sympatyczni starzy kawalerowie, którzy siostrzeńca bardzo kochają i postanawiają go ożenić z jedną z upatrzonych już panien. Klaudyusz przyrzeka im, że zastosuje się do ich woli i ożeni się tylko za ich zgodą. Wujowie wyjeżdżają na rok do Brazylii. Tymczasem Klaudyusz ożenił się z Zuzią i przed upływem roku doczekał się już syna. Po roku wujowie wracają i zajeżdżają do willi, w której mieszkają Klaudyuszowie i goszczą właśnie Jakóba. Aby wujów nie przerazić, młodzi umawiają się, że Zuzia będzie udawać sekretarkę Jakóba, który w tym celu miał zrobić z siebie »znanego powieściopisarza« i ojca dziecka, które utraciło matkę. Wujowie czynią niefortunny eksperyment z upatrzonemi pannami. Tymczasem Zuzia umie obu pozyskać, z czasem odkrywa im, że jest matką dziecka, a potem urządza scenę opuszczenia ojca, co przez obu wujaszków jest jak najmylniej zrozumiane. Koniec końców obaj wujowie popełniają »pierwsze głupstwo w życiu« i oświadczają się listownie o rękę Zuzi, sądząc, że spełniają dobry i przyjemny uczynek — i oczywiście jeden w tajemnicy przed drugim. Zuzia godzi się. Sytuacya staje się karkołomną. Wujowie zwracają się wtedy do siostrzeńca, aby Zuzię poślubił, ale Zuzia oświadcza, że stać się to nie może, bo Klaudyusz jest już żonaty. Zdumieni wujaszkowie zapytują: z kim? Na to Zuzia, ku radości wujów i widzów, odpowiada: »ze mną«.

Wystawienie sztuki było bardzo staranne. Pani Łacka w roli Zuzi grała, jak zawsze, koncertowo, p. Noskowski w roli Klaudyusza doskonale jej towarzyszył. P. Orzechowski w roli Jakóba i pp. Trzywdar i Berski w roli wujów grali kapitalnie. P. Dąbrowska była bardzo dobrą w roli przybranej matki, a pp. Gorajska, Skalska i Modzelewska wywiązały się zupełnie poprawnie ze swoich rólek epizodycznych. Pp. Stodolski i Posiadłowski byli służącymi, jak w komedyjce. Całość czyniła zupełnie dobre wrażenie. Byłoby może pożądane, ażeby tempo gry było cokolwiek spieszniejsze, jak przystoi na tak wesołe błazeństwo. Publiczność bawiła się doskonale, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami. Drobna tylko uwaga. Przerwy między aktami były stanowczo za długie. Działa to niekorzystnie na samą sztukę, której zalety mogą tylko wtedy wystąpić w całości, gdyby się ją widziało odegraną jednym tchem, bez dawania widzowi sposobności do jakiegokolwiek zastanawiania się nad tem, co się przed chwilą widziało.

mj.

Z Sejmu.

Warszawa, 11 maja (PAT). Posiedzenie 146 Sejmu. Początek o godz. 4.25 po południu.

Po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do dyskusyi

NAD SPRAWĄ PRZYJMOWANIA POŻYCZKI WOJENNEJ AUSTRYACKIEJ

przy podpisywaniu długoterminowej wewnętrznej pożyczki polskiej.

Pos. G ł ą b i ń s k i w zastępstwie nieobecnego referenta imieniem komisyi wnosi, aby tym posiadaczom pożyczki austryackiej, którzy mieszkają w Galicyi, a których obligacye są zarejestrowane, pozwolić jedną czwartą część subskrybowanej sumy złożyć w pożyczce austryackiej. Jest to wniosek ministra skarbu. Jeżeli miliard będzie pokryty w pożyczce austryackiej, to skarb polski dostanie jeszcze trzy miliardy w gotówce. Co się tyczy pożyczki austryackiej, to jeżeli znajdzie się ona w rękach państwa, będzie mogła być użytą jako rekompensacya wzajemnych pretensyj z Austryą. Oczywiście przyjmowana być może tylko pożyczka zarejestrowana, aby zapobiec spekulacyi przez pożyczanie obligacyj osobom innym.

Pos. S t a p i ń s k i oświadcza, że bardzo wiele osób, zwłaszcza chłopów, podpisywało pożyczkę austryacką pod przymusem. Czyniono ulgi w sprawie rekwizycyi bydła, koni, zboża, tylko dla tych, którzy subskrybowali. To samo tyczyło się dostarczenia narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych przez rząd austryacki. To też pożyczkę nabywali i najbiedniejsi, nawet chociaż musieli sobie na to pieniędzy pożyczać. Wobec tego zgłasza mowca poprawkę do artykułu I. ustawy, aby 25 proc. odnosiło się do pożyczek w sumie ponad 1.000 marek, natomiast aby dla sum niższych dopuszczono 50 proc.

Pos. W o j d a ł i ń s k i polemizuje z wywodami posła Stapińskiego. Mowca podkreśla, że pożyczka austryacka nie była ewidowana i nie wiadomo w czyjem ręku się znajduje. Jeśli ustalimy, że 50 proc. można składać w pożyczce austryackiej na polską przy sumach nie przekraczających 1.000 marek, to wobec braku ewidencyi posiadacze większych sum będą mogli rozdzielić te pożyczki na mniejsze sumy i w ten sposób obciążyć skarb polski.

Pos. F e d e r o w i c z zgłosił następującą poprawkę do artykułu I.: Pożyczki austryackie przyjmowane będą przy subskrypcyi na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową z roku 1920 do wysokości 25 proc. subskrybowanej. Dla instytucyj użyteczności publicznej i dla osób, posiadających pożyczki 700 koron, procent ten może być podwyższony do 50 proc.

Minister skarbu wyraził zgodę na poprawkę mowcy. Pos. Stapiński cofnął następnie swą poprawkę.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawką posła Federowicza.

Przystąpiono do rozprawy nad

KASAMI CHORYCH.

Przemawiając w imieniu ministerstwa pracy szef sekcyi T u r o w i c z wypowiada się za poprawką większości komisyi, która została uzgodniona z wnioskiem rządu. Mowca w imieniu rządu prosi o **odrzucenie poprawki mniejszości.** Pos. W a ż k i e w i c z przemawiał w imieniu specyalnej podkomisyi, w skład której weszli przedstawiciele komisyi zdrowia publicznego, przemysłu i handlu i ochrony pracy. Zdaniem tej podkomisyi było uzgodnienie znacznej ilości zgłoszonych poprawek. W obszernem przemówieniu mowca wylicza kolejno poprawki, motywując ich przyjęcie przez podkomisyę albo odrzucenie. Po przemówieniu posła Ważkiewicza przystąpiono do głosowania.

Przyjęto całą ustawę z szeregiem poprawek, jakie proponował podkomitet, odrzucono zaś szereg innych poprawek z wyjątkiem poprawki zgłoszonej przez posła K i e r n i k a. Przyjęto również szereg rezolucyj, proponowanych przez podkomitet. Pos. Z i e m i ę c k i zaproponował odbycie natychmiast trzeciego czytania. Przeciw tej propozycyi oświadczył się Związek ludowo-narodowy, wobec czego **trzecie czytanie odroczono do następnego posiedzenia.**

SPRAWA ROLNA.

Przystąpiono do obrad nad **sprawozdaniem prezesa głównego urzędu ziemskiego.** Sprawozdawca pos. T r z c i ń s k i przedłożył następujące trzy rezolucye komisyi rolnej: 1) Sprawa zagospodarowania odłogów postąpiła dotychczas za mało naprzód. 2) Sejm wzywa rząd do wytężenia wszystkich sił, aby ustawa o zagospodarowaniu odłogów była z całym naciskiem przeprowadzona oraz aby dostarczył rolnikom w odpowiednim czasie nasion i surowców, oraz narzędzi rolniczych, a w razie niemożności środków na ich nabycie. 3) Dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można w zupełności załatwić sprawę zagospodarowania odłogów i zmusić rząd do przyśpieszenia ustawy o reformie rolnej.

Co do punktu trzeciego to większość komisyi była zdania, że potrzeba **osobnej tymczasowej ustawy o wywłaszczeniu odłogów i oddania ich do parcelacyi.** Jednakże większość komisyi uważa, że ustawa taka opóźniłaby tylko przedłożenie ustawy głównej. Oprócz tego p. W i l k o ń s k i oświadczył, że przedłożył radzie ministrów ustawę, która ma powiększyć zasób **ziemi państwowej na parcelacyę.** Tem samem wotum mniejszości staje się nieaktualne.

Pos. P o n i a t o w s k i (Wyzwolenie) zarzuca rządowi, że nie powiększa aparatu urzędniczego i nie rozpoczął dotychczas parcelacyi na ziemi, objętej po Banku włościańskim i po dawnym rządzie carskim itd. Poza motywami, przytaczanemi na usprawiedliwienie opóźnienia przeprowadzenia reformy rolnej, widzi **niechęć do zrealizowania tego dzieła i niechęć w kierunku rozpoczęcia planowej parcelacyi.** Urzędnicy są trzymani w przekonaniu, że do wykonania reformy rolnej nie przyjdzie. Rząd powinien przystąpić do gromadzenia ziemi i do spopularyzowania zasad reformy rolnej przez odpowiednią propagandę.

Min. rolnictwa B a r d e l oświadcza, że państwo ma **łącznie 500.000 m. do rozparcelowania.** Rozparcelowawszy te ziemie po 20 morgów, utworzonoby 10.000 majątków w całej Polsce, czyli efektu nie byłoby żadnego. Państwo jednakże ma przed sobą także i inne cele, jak na przykład dostarczenie **dla szkół ludowych rolnych** po 30 do 50 morgów. Następnie jest tendencya ministerstwa oświaty, **aby szkoły średnie tworzyć po wsiach i do tego celu potrzebna jest odpowiednia ilość ziemi.** Pozatem zgłaszają się do ministerstwa z żądaniami o tworzenie **sanatoryów ludowych** itd. Dopóki nie skończy swej pracy komisya sejmowo-rządowa, która kwalifikuje majątki, do jakiego nadają się użycia, rząd nie może się wyzbyć majątków państwowych, które komisya kwalifikacyjna może zakwalifikować jako potrzebne na inne cele.

Pos. S t a p i ń s k i stwierdza, że w Małopolsce jest **tajna organizacya obszarników rolnych, która organizuje się po to, aby udaremnić reformę rolną. Reforma rolna musi być jeżeli nie w dobry, to w zły sposób przeprowadzona.**

Pos. W i t o s zarzuca rządowi, że **dotychczas nie usprawiedliwił zwłoki w przedłożeniu projektu ustawy, obejmującego całokształt reformy rolnej.** Ustawa ta miała być przedłożona w przeciągu 30 dni od dnia 10 lipca. Znaleźli się tacy, którzy mają na ustach uznanie dla reformy rolnej, a jednak starają się jej przeszkodzić. To wszystko wzbudza wśród ludności niepewność i stwarza **naprężenie. Wojsko walczy o Ojczyznę, ale walczy ono także o ziemię dla siebie.** Podczas gdy lud cierpi na głód ziemi, w Małopolsce olbrzymie obszary przechodzą w ręce Rusinów. Przeprowadzenie reformy rolnej nie leży w interesie chłopa ani bezrolnych, ale w **interesie państwa** i musi być wykonane.

Pos. Z a m o r s k i (Związek ludowo-narodowy) oświadcza, że w samej reformie rolnej musi tkwić powód, dla którego nie została wprowadzona w życie, pomimo, że ci, którzy tej reformy żądali i uważali uchwalenie jej za zwycięstwo, wzięli całą sprawę rolną w monopol i poobsadzali odnośne urzędy swoimi ludźmi. Przypomina, że związek ludowo-narodowy jeszcze w marcu ubiegłego roku żądał utworzenia banku rolnego, który miał się zająć parcelacyą i kolonizacyą. Stwierdza, że kiedy w roku zeszłym mieliśmy sześć milionów morgów ziemi, leżącej odłogiem, to dziś mamy jej ośm milionów. Przyczyna tego tkwi w tem, że odbiera się ziemię tym, którzy mogą ją zagospodarować, a daje się ją małorolnym, którzy nie mają potrzebnych narzędzi i inwentarza do uprawy.

Minister Władysław S e y d a zastrzega się przeciw twierdzeniu posła Bryla, uczynionemu w ciągu mowy posła Zamorskiego, **jakoby ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej nie chciało dać zboża na zasiewy.** Ministerstwo to wytęża wszystkie siły, aby najwięcej zboża na aprowizacye i na siew dostarczyć. (Wrzawa, która trwa do końca przemówienia ministra). Od dnia 9 lutego do dnia 10 maja ministerstwo dostarczyło 3.852 wagonów zboża do siewu, czyli 7,720.000 kg.

Poseł ks. O k o ń (stronnictwo radykalne chłopskie): **Sejm i większość nie mogą zrzucić całej odpowiedzialności na rząd.** Obszarnicy korzystają z tej opieszałości Sejmu i **paskują ziemią.** Koło Krakowa pewien obszarnik sprzedał ziemię chłopu po 50.000 za mórg. W Poznańskiem naszemu chłopu nie chcą sprzedawać ziemi, ponieważ uważa się go tam za żywioł niebezpieczny. Zbawienie państwa polskiego leży tylko w reformie rolnej.

Na tem **rozprawę odroczono.**

Po krótkim referacie p. L i e b e r m a n n a, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę **o uznaniu pseudonimów wojskowych.**

O OŚWIATĘ LUDOWĄ.

Przystąpiono do obrad nad sprawą **zasiłków dla Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza w Krakowie.** Poseł O s i e c k i, jako sprawozdawca, oświadcza, że komisya była innego zdania, niż poseł Stapiński, aby ustalić zasiłek w kwocie 100.000 marek i pozostawia oznaczenie kwoty rządowi. Poseł S t a p i ń s k i korzysta ze sposobności, aby przypomnieć rządowi zadania, ciążące na nim w sprawie oświaty pozaszkolnej w Polsce. — **79 procent ludności Królestwa, to analfabeci, a około 100.000 dzieci w Warszawie niema dostępu do szkoły początkowej.** Występuje przeciw zniesieniu wydziału minist. oświaty, pracującego nad oświatą pozaszkolną. Taki regulator jest potrzebny, chodzi o to, aby rząd wspierał takie instytucye oświatowe. **Spodziewamy się, że na wzór Małopolski powstaną uniwersytety ludowe także w innych dzielnicach.**

Wniosek komisyi przyjęto.

W myśl sprawozdania posła S e y d y, Izba zaaprobowała wniosek komisyi regulaminowej, nie uznający za potrzebne wydanie posła Lisiowskiego sądom karnym i odmówiła pozwolenia na postępowanie karne przeciw niemu. — Sprawę wydania posła Dąbala i Okonia odroczono z powodu nieobecności referenta.

Inne punkty porządku dziennego odroczono.

Szereg wniosków nagłych, wśród nich wniosek posłów Związku lud.-narodowego o wcielenie kresów wschodnich, odesłano do odnośnych komisyj.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 4 po południu.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 11 maja. Na **komisyi rolnej** przeprowadzono dłuższą dyskusyę nad projektem ustawy **o organizacyi urzędów ziemskich** i ustalono, że **prezes głównego urzędu ziemskiego mianowany będzie przez Naczelnika państwa** na wniosek prezydenta ministrów. Ma on być odpowiedzialny przed radą ministrów i bierze udział w jej posiedzeniach i ma **charakter równorzędny z ministrami.** Wniosek posła Poniatowskiego, aby prezes głównego urzędu ziemskiego był odpowiedzialny przed Sejmem, a więc zajmował stanowisko odrębnego ministra, nie uzyskał większości.

Komisya **konstytucyjna** rozpoczęła trzecie czytanie rozdziału o **prawach i obowiązkach obywateli.** Przyjęto dodatkową poprawkę posła Lutosławskiego, aby państwo obowiązane było dostarczać **robotnikom pociechy religijnej.**

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 11 maja 1920.

	oflar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Bank hipoteczny	800'—	—'—
Polski Bank Przemysłowy	630'—	670'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	600'—	640'—
Polskie Tow. handlowe	535'—	585'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280'—	—'—
Transakcya	550'—	570'—
Handl. Spółka „Impex"	390'—	430'—
Transakcya		415'—
Zieleniewski	2200'--	2300'--
„Górka" fabryka cementu	2150'--	2250'--
Transakcya	2200'--	2225'--
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	2000'--	2100'--
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4700'--	4800'--
Transakcya		4750'--
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	560'—	580'—
Marki niemieckie po 1000	600'—	625'—
Transakcya	605'—	621'—
Ruble carskie po 500 rb.	360'—	375'—
Transakcya	365'—	370'—
Ruble carskie po 100 rb.	320'—	340'—
Ruble dumskie	75'—	85'—
Dolary	280 —	290'—
Transakcya	288'—	289'—
Lei rumuńskie	500'—	520'—
Transakcya		510'—
Wiedeń	—'—	—'—
Transakcya		129'—
Berlin	—'—	—'—
Transakcya	620'—	635'—
Praga	—'—	—'—
Transakcya	540 —	555'—

GIEŁDA LWOWSKA z 11 bm.: Ruble carskie po 100 — 231 (245), w transakcyach 235, ruble carskie po 500 — 231 (245), ruble carskie drobne 210 (224), w transakcyach 221, karbowańce po 1000 — 14 (21), grzywny po 500 i wyżej 14 (21), marki niemieckie po 1000 — 392 (406), marki niemieckie po 100 — 371 (385), lei rumuńskie po 500 — 343 (357), lei rumuńskie drobne 266 (280), liry włoskie 770 (910), czeskie korony 387 (391), Praga 371 (385), w transakcyach 380, Berlin 409'50 (423'50), w transakcyach 413, Nowy York 185'50 (206'50).

POŻYCZKI PAŃSTWOWE. Ekspozytura urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie podaje następujące postanowienia urzędu pożyczek państwowych w Warszawie:

Począwszy od 1 maja br. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i wszystkie jej oddziały, kasy skarbowe, urzędy podatkowe, jak również wyszczególnione w ogłoszeniach instytucye prywatne opłacają asygnaty 5% polskiej pożyczki państwowej 1918 r., a także procenty za czas od 1 listopada 1919 r. do 1 maja 1920 od tych asygnat, od których procenty dotąd nie były opłacone. Wypłata asygnat w walutach koronowej i rublowej nastąpi w markach polskich, przyczem właściciele asygnat pożyczki 1918 r., którzy umieszczą zwracany im kapitał w nowych pożyczkach z r. 1920, otrzymają określony w specyalnej ustawie uprzywilejowany kurs przerachowania. Ustawa sejmowa z dnia 30 kwietnia 1920 r. przyznaje asygnatom polskiej pożyczki państwowej z r. 1918 przy wpłatach na nową pożyczkę z r. 1920 kurs uprzywilejowany. Kurs ten wynosi 85 marek za 100 K, a więc jest o 15 marek wyższy od ustawowego kursu normalnego. Zatem przy wpłacie 1000 K asygnatą polskiej pożyczki państwowej z r. 1918 na nową pożyczkę zyskuje 150 marek. Również posiadaczom asygnat w walucie markowej przysługują przy zamianie ich na nową pożyczkę określone ustawą przywileje (mianowicie: 120 mk. za 100 mk). Właściciele asygnat przy operacyach związanych z ich opłata nie ponoszą żadnych kosztów.

Kwalifikacye asygnat do opłatyześrodkowują się w urzędzie pożyczek państwowych, Senatorska 29 w Warszawie.

Urzędom państwowym i instytucyom prywatnym, które realizowały polską pożyczkę państwową z r. 1918 i uczestniczą w jej umorzeniu pozwala się na żądanie klientów, opłacać niezwłocznie po przedstawieniu asygnaty własnej realizacyi, zaopatrzone w podpisy i firmę tejże instytucyi, o ile naturalnie asygnaty nie wzbudzają żadnej wątpliwości i nie zostały umieszczone na spisach, jako skradzione lub zaginione. Posiadacze asygnat przedstawiają je do opłaty w instytucyach powyżej wskazanych przy deklaracyach (wzór Nr 5) o odmiennym kolorze dla każdego rodzaju waluty. Kapitał należny za asygnaty wraz z procentami otrzymają oni bądź zaraz, bądź w jak najkrótszym czasie po sprawdzeniu asygnat. Wszystkim osobom radzi się ulokowanie należnego im kapitału za asygnaty polskiej pożyczki 1918 r. w nowych 5% pożyczkach krótko i długoterminowych, przyczem procent za kupione w ten sposób nowe pożyczki będzie się zaliczał od 1 maja 1920 r. bez względu na termin przedstawienia do umorzenia asygnat pożyczki 1918 r., aż do końca realizacyi pożyczek z r. 1920.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. IZBY [illegible] WO-PRZEMYSŁOWEJ odbyło się wczoraj [illegible] prez. Epsteina. Przewodniczący podniósł [illegible] radosny fakt zwycięstwa oręża polskiego, wyraził nadzieję, że przyspieszy ono upragniony przez wszystkich pokój. Zakończył okrzykiem, powtórzonym przez zebranych, na cześć armii polskiej i jej Naczelnego Wodza. Wskazawszy na obowiązek poparcia pożyczek państwowych, prosił o upoważnienie do subskrybowania imieniem Izby pół miliona marek na pożyczki państwowe.

W sprawie moratoryum, w myśl wywodów referenta dra Beresa, oświadczyła się Izba za zniesieniem z dn. 1 lipca br. ochrony moratoryjnej dla ¾ należytości przedwojennych, co najmniej jednak kwoty 10.000 K, a to odnośnie do osób wolno zarobkujących, w szczególności w odniesieniu do kupców i przemysłowców. Co do wysokości odsetek wyraziła Izba opinię, że nie jest rzeczą wskazaną, aby już przy pierwszej racie, płatnej 1 lipca, ściągano odsetki od całej wierzytelności, lecz aby je ściągano przy racie kwartalnej i od tej raty je obliczano. Natomiast oświadczyła się Izba przeciwko zniesieniu ochrony moratoryjnej dla dłużników o stałych dochodach, a więc dla urzędników i funkcyonaryuszów publicznych, zarówno państwowych jak prywatnych.

Z kolei omówił prez. Epstein nowe ustawy podatkowe. Przedmiotem dalszych obrad były sprawy uruchomienia przemysłu budowlanego, nowych połączeń kolejowych z Warszawą i Szczawnicą, budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie, niedogodności pocztowych, telegraficznych i telefonicznych i wyzyskiwania złóż torfowych.

Sprawozdanie z ważniejszych tych spraw, z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

ILOŚĆ KORON NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Telegram z Cieszyna: Wymiana koron na marki na Śląsku Cieszyńskim przedstawia się w cyfrach następująco: Cztery banki wielkie w Cieszynie wymieniły 64 mil. koron, banki mniejsze 156 milionów, dwa banki w Bielsku 12 mil. Ponadto znajduje się na Śląsku banknotów 10.000 na kwotę 42 mil., ogółem więc ilość koron na Śląsku nie przenosi kwoty 274 milionów, podczas gdy władze skarbowe przygotowane były na wymianę 450 do 500 milionów.

DOŻYWIANIE DZIECI NA UKRAINIE I WOŁYNIU. Akcya ratowania dzieci, prowadzona przez państwowy Komitet pomocy dzieciom, obejmuje coraz szersze tereny w miarę posuwania się naszych bohaterskich wojsk na wschód. Obecnie akcyą tą została objęta stolica Ukrainy Kijów i główne miasto Wołynia Żytomierz. Wysłane zostały do tych miast 3 wagony żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla najbiedniejszej dziatwy. Jednocześnie wyjechali na Ukrainę delegaci P. K. P. D. celem zorganizowania akcyi. Natychmiast po urządzeniu na miejscu odpowiednich punktów odżywczych, rozpocznie się wydawanie podwieczorków dla 2000 dzieci w Żytomierzu i 4000 dzieci w Kijowie. Ilości dzieci dożywianych będą ewentualnie zwiększone, o ile po zapoczątkowaniu akcyi okaże się, że liczba dzieci potrzebujących pomocy jest większa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10

Rządca Drukarni L. K. Górski